



CHINCZUK  
ambasador sowiecki w Ber  
linie złożył ostry protest  
przeciwko prześladowaniom  
obywateli sowieckich

WYDANIE:  
A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Marszałek BALBO  
po udanym locie przez  
Atlantyk, otrzymał tytuł  
markiza.

ROK XI

SOBOTA, 30 WRZEŚNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 272

## Gorgonowa wywieziona z Krakowa do Fordonu,

gdzie ma odsiedzieć wymierzoną jej karę. — Kropelka pozostanie ze swą matką w więzieniu

### Adw. Woźniakowski stara się, by Gorgonową umieszczono w Cieszynie

Kraków, 30 września.

Zupełnie niespodziewanie wczoraj w nocy wywieziona z Krakowa Rita Gorgon, przewożąc ją do więzienia karnego dla kobiet w Fordonie (koła Torunia), gdzie z nakazu ministerstwa sprawiedliwości odcierpieć ma karę za zamordowanie ś. p. Luski Zarembianki.

Przygotowania do jej wyjazdu czynione były w najgłębszej tajemnicy przez kilka dni. Nie powiadomiono o nich nawet krakowskiego obrońcy Gorgonowej, adw. dr. Woźniakowskiego. Ponieważ Gorgonowa rozchorowała się po wyroku Sądu Najwyższego, oczekiwano jedynie orzeczenia lekarza więziennego, dr. Cićkiewicza, że można ją wywieźć. Onegdaj wieczorem lekarz orzeczenie takie wydał.

Jak stwierdzono, obrońcy jej nie widzieli się z Gorgonową dotychczas po powrocie z Warszawy z rozprawy w Sądzie Najwyższym. Adw. dr. Woźniakowski chciał odwiedzić Gorgonową, ale czuła się ona tak źle, że prosiła, by przybył w sobotę, dn. 30 b. m. Adw. Woźniakowski nie więc nie wiedział o dzisiejszym nagłym wyjeździe i dowiedział się o tem od współpracownika „Expressu Ilustrowanego”. Pośpieszył do więzienia, by sprawdzić tę wiadomość

I ISTOTNIE GORGONOWEJ JUŻ NIE ZASTAŁ.

Przedstawiciel „Expressu Ilustrowanego” był jedynym dziennikarzem, który był obecny podczas wywożenia Gorgonowej z Krakowa. Widział ją na dworcu gdzie przyjechała karteka w otoczeniu silnej asysty policyjnej. NA REKU NOSIŁA SWA CÓRECZKE KROPELKE

Dwie małe walizeczki wyniesiono za nią.

Kto nie widział Gorgonowej od czasu procesu przed sądem przysięgłych w Krakowie, nie wyobrazi sobie, jak bardzo zmieniła się ta kobieta, bohaterka krwawego i ponurego dramatu brzuchowickiego. Przygarbiona, jak gdyby zmalala. Mimo że nosi welon, widać ziemisty kolor jej twarzy i głęboko zapadłe, otoczone czarnymi obwódkami, świecace niezdrowym blaskiem oczy. Zbrzydła okropnie. Jakiś grymas wykrzywia jej twarz. Choroba Bazedowa, która oddała wna trawiła Gorgonową, poczyniła znaczne postępy; ma ona olbrzymi guz t. zw. wolne na szyi. Przechodząc koło przedstawiciela „Expressu Ilustrowanego” poznała go z czasów swego procesu i uśmiechnęła się blade. Po chwili jednak zacisnęła usta i odwróciła się ponuro.

### Samobójstwo znanego profesora w Amsterdamie

Amsterdam, 30 września.

(t) W jednej z klinik popełnił samobójstwo prof. Ernst, który niedawno otrzymał katedrę na uniwersytecie w Leyden. Kilka dni temu prof. Ernst usiłował zastrzelić swego syna. Przyczyna samobójstwa nie została jeszcze ustalona

Jak zdołaliśmy się poinformować, adw. dr. Woźniakowski zamierza złożyć protest przeciwko niepowiadomieniu go o wywiezieniu Gorgonowej, a więc uniemożliwianiu mu w ten sposób widzenia się z nią, do czego jako obrońca miał

prawa tembardziej, ŻE NIE OTRZYMAŁ JESZCZE WYROKU SĄDU NAJWYŻSZEGO NA PIŚMIE.

Równocześnie potwierdziła się wiadomość, podana przed kilku dniami przez

### Proces o willę Zaremby w Brzuchowicach

Sąd orzekł, iż ona jest własnością Zarembowej

Lwów, 30 września.

(d) W czwartek przed okręgowym sądem cywilnym we Lwowie toczył się proces o willę Zaremby w Brzuchowicach.

Proces ten Zarembie wytoczyła siostra jego żony, p. Kudelkowa, jako pełnomocniczka Zarembowej. Skarga utrzymywała, że willa jest własnością Zarembowej, gdyż ona sprzedała ją swemu mężowi w chwili zamroczenia umysłu.

Po kilkugodzinnej rozprawie sąd uchwalił ówczesny kontrakt kupna i sprzedaży, przysadzając willę Zarembowej, przebywającej obecnie w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

Spadkobiercą zatem tej willi może być jedynie Staś Zaremba.

Zarząd tej willi sąd powierzył p. Kudelkowej. Zatem już dziś p. Zaremba nie jest właścicielem willi, w której zginęła jego córka, ś. p. Luska.

„Express Ilustrowany”, że obrońcy czynią starania w Warszawie w ministerstwie sprawiedliwości, aby przewieziono Gorgonową do więzienia w Cieszynie, ze względu na stan jej zdrowia, więzienie karne dla kobiet w Cieszynie jest urządzone najbardziej nowoczesnie, z uwzględnieniem wszelkich wymogów higieny. W najbliższych dniach ministerstwo sprawiedliwości wyda w tej sprawie decyzję, która ma być pono przychylna.

Jak nas w dalszym ciągu poinformowano, wbrew pogłoskom, że Kropelka będzie odebrana Gorgonowej, pozostanie ona ze swą matką w więzieniu. Wedle przepisów bowiem wolno skazanej matce mieć przy sobie dziecko do czasu ukończenia przez nie dwóch lat życia. Dopiero po tym czasie, jeżeli matka w dalszym ciągu przebywa w więzieniu, dziecko oddane zostaje na wychowanie do schroniska i zwrócone matce dopiero po odsiedzeniu przez nią kary.

## Kto jeszcze nie subskrybował pożyczki niechaj to uczyni dziś. — W Łodzi subskrybowano wczoraj blisko półtora miliona zł.

Łódź, 30 września.

Dzisiaj rozpoczął się trzeci dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej. Wszyscy obywatele, którzy jeszcze nie dopełnili swego obowiązku, winni to uczynić w jak

najkrótszym czasie, albowiem listy subskrypcyjne będą zamknięte w dniu 7-ym października.

Dotychczas, jak już donosiliśmy, Pożyczka Narodowa pokryta jest dwukrot-

nie. Ponieważ wiele firm oraz osób jeszcze nie dokonało subskrypcji, należy liczyć, że ogólna suma Pożyczki Narodowej osiągnie 300 milionów złotych.

Wczoraj, w Łodzi subskrybowano 1.300.000 zł.

Z rozmaitych części kraju nadchodzą na ręce generalnego komisarza p. Starzyńskiego meldunki o masowym napływie subskrybentów, rekrutujących się ze wszystkich sfer ludności. Ten wielki wysiłek obywatelski, wywołał bardzo korzystne echa zagranicą, gdzie należycie oceniają zdolność finansową Polski.

### Rekord prof. Piccarda pobity przez sowieckich uczonych

Moskwa, 30 września

(Pat) — Start balonu wojskowego do stratosfery, odbył się w warunkach pomysłnych przy lekkim południowo-zachodnim wietrze. Lądowanie oczekiwane jest wieczorem. Lotnik zamierza osiągnąć wysokość 20-tu klm. i pobić rekord prof. Piccarda. Załoga posiada ze sobą radjo-

wy aparat nadawczy, przy pomocy którego przesyła stałe wiadomości.

Moskwa, 30 września.

(Pat) — O godz. 9.25 (czas moskiewski) stratostat Z. S. R. R. osiągnął wysokość 17.200 mtr., bijąc rekord prof. Piccarda, który wynosił 15.781 mtr.

O godz. 10-ej zanotowano wysokość 17.900 mtr.

### Lekarze Kasy Chorych naradzają się czy porzucić pracę

Łódź, 30 września.

(ak) W dniu dzisiejszym wygasa umowa zbiorowa między lekarzami kasowym a dyrekcją kasy chorych. — W związku z tem, dziś, w godzinach wieczorowych odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków związku zawodowego lekarzy w Łodzi. Na zgromadzeniu tem omawiana będzie obecna sytuacja i zatarg, jaki od dłuższego czasu trwa między kasą a lekarzami.

Kasa chorych, jak wiadomo, oświadczyła, że nie przystąpi w pierw do rokowań, póki lekarze nie podpiszą deklaracji, że zgadzają się na „wytyczne do umowy zbiorowej”.

Na dzisiejszym zgromadzeniu zade-

cyduje się, czy lekarze powezmą uchwałę nieprzystąpienia do pracy.

### Trzej bandyci skazani na śmierć przez sąd doraźny w Inowrocławiu

Inowrocław, 30 września.

Wczoraj odbyła się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozprawa w trybie doraźnym przeciwko trzem bandytom: Franciszkowi Retmanowi, Józefowi Borowieckiemu i Stanisławowi Nogajskiemu, oskarżonym o dokonanie napałów rabunkowych z bronią w rękę.

Bandyci przyznali się do popełnienia 5-ciu napałów, z których tylko dwa, po-

pełnione przed niespełna 90-ma dniami, podpadają pod sąd doraźny.

W pierwszym wypadku wszyscy trzej w maskach i z bronią w rękę, napadli na zagrodę wdowy Speide w Gąskach, raniąc ciężko córkę i syna gospodyni, w drugim, na zagrodę Wyborskiego w Chrośnie, pow. mogiłańskiego.

Sąd doraźny skazał wszystkich trzech bandytów na karę śmierci przez powie-

# Ląd, który pograżył się w morzu

## Gdzie leżała legendarna Lemurja?

(sb) Do najpopularniejszych podań i legend o zatopionych lądach, które niegdyś istniały — należy podanie o Atlantydzie. O wiele mniej natomiast ludzi wie o tem, że poza Atlantydą istniała jeszcze inna część świata, która zniknęła z powierzchni.

O Atlantydzie pozostała jedynie legenda i żadnych konkretnych danych, potwierdzających jej istnienie, nie znaleziono. Niedawno odbyło się posiedzenie królewskiego towarzystwa geograficznego w Londynie, na którym złożyła sprawozdanie specjalna komisja, wysłana w celu zbadania zaginionej części świata. Celem tej wyprawy naukowej, był Ocean Indyjski. Jak uważają uczeni, przed 15 tysiącami laty na Oceanie Indyjskim istniał olbrzymi ląd, który pograżył się w falach. Ląd ów miał się znajdować między wyspą Madagaskar i Ceylonem.

Pewne szczegóły o istnieniu tej części świata znali nawet Grecy, którzy kraj ów nazwali Lemurją. Według podania greckiego, Lemurja była kiedyś żyznym i wielkim krajem, została jednak zniszczona przez straszne trzęsienie ziemi, po czem pograżyła się w falach oceanu.

Początkowo nie wiadano, gdzie należy szukać owego legendarnego kraju Lemurji. Później jednak uczeni zwrócili uwagę na fakt, że roślinność na małych wyspach, rozsiadanych od wschodniego wybrzeża Afryki, aż do Hindostanu, jest prawie jednakowa. Wreszcie badania dna morskiego wykazały, że rzekome wyspy są szczątkami gór jakieś wielkiej równiny, która musiała się ciągnąć na tej przestrzeni.

Jak wynika ze sprawozdania przewodniczącego komisji geograficznej, profesora Gardinera, Lemurja była zamieszkała a mieszkańcy tej znajdowali niezwykle dogodnie warunki bytowania.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przed 15.000 laty na Lemurji kwitła wysoka kultura i że Lemurję należy uważać za kolebkę przyszłej kultury indyjskiej, egipskiej i greckiej. Lemurja zniknęła z powierzchni ziemi na skutek żywiołowej katastrofy. Prawdopodobnie w ciągu krótkiego czasu cała ta część lądu znalazła się pod wodą, a wiele milionów ludzi utonęło.

Sprawozdanie profesora Gardinera wywołało w kołach angielskich wielkie poruszenie. Jaka się okazuje, towarzystwo geograficzne postanowiło czynić dalsze poszukiwania za zaginionym krajem.

## L' -fonosoz — analfabeta

(x) Trudno sobie wyobrazić, aby listonosz nie posiadał sztuki czytania i pisania. Jakto, listonosz, do którego obowiązków należy segregowanie i doręczanie adresatom poczty? Listonosz — analfabeta. A jednak o wypadku takim donoszą pisma hiszpańskie.

Listonosz ten miał za zadanie obsługiwać kilka położonych w sąsiedztwie osad. Urządził się on w ten sposób, że właściwie nie roznosi listów, a tylko wszyscy, którzy oczekiwali poczty, zjawiali się u niego w mieszkaniu i odbierali listy, do nich adresowane.

Listy z urzędu pocztowego otrzymywał listonosz z rąk segregatora. Listy te były już specjalnie przygotowane dla jego okręgów i nie potrzebował on sprawdzać adresów. Jakoś dotychczas nie było wypadku zaginięcia listu ani skarg na listonosza, a właściwie urzędnika pocztowego analfabeta.

Gdy przychodzili przekazy i listy pieniężne, analfabeta listonosz nie ufał zbyttno adresatom, tylko wraz z zainteresowanym udawał się do nauczyciela, mieszkającego w sąsiedztwie, z prośbą, ażeby przeczytał mu nazwisko adresata. Listy pieniężne rozróżniał listonosz po odmiennie kopercie.

Sprawa w sądzie. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego:

- Dlaczego oskarżony skradł rewolwer?
- Bo... bo... chciałem się zastrzelić, proszę wysokiego sądu...
- To dlaczego oskarżony sprzedał potem rewolwer ..
- Bo za co miałem kupić kule?

Obecnie zostanie wysłana druga ekspedycja, która będzie wyposażona w szereg nowoczesnych aparatów i kilku zdolnych nurków. Uczeni angielscy postanowili zbadać dokładnie dno między

Madagaskarem a Ceylonem, gdyż w tej okolicy miało znajdować się również główne miasto Lemurji — Bimeta. Być może, uda się sfotografować resztki zaginionej kultury.

## Alfons XIII pogodził się z synem

### ale nie chce znać... synowej

(x) W Paryżu uroczyście zawarto akt pojednania, nie mający, jak narazie, żadnego znaczenia politycznego. Pojednania to nastąpiło pomiędzy Alfonsem XIII eks-królem Hiszpanji i księciem Asturji.

Jak wiadomo, zerwanie stosunków pomiędzy ojcem i synem nastąpiło wskutek tego, że książę Asturji, nie czując nad sobą ciężaru korony i panowania puścił wodze sereu, zakochał się i wbrew rodzinie poślubił ukochaną.

Wybór księcia Asturji i jego nieposłuszeństwo tak rozgniewały eks-króla, że oficjalnie zapowiedział wyrzeczenie się syna.

Jak wiadomo, wybranką młodego księcia jest piękna i rasowa seniora

Edelmira Sanpedro, Zecjo, córka zamożnego plantatora z Połudn. Ameryki.

Ślub młodej pary odbył się w Szwajcarii, skąd następnie przyjechali oni do Mekki wszystkich bogatych nowożeńców — do Paryża.

Książę Asturji postanowił jednak nakłonić swego ojca do zgody i przebaczenia. Działac w tym kierunku miał jeden z arystokratów hiszpańskich, mąż zaufania księcia Asturji, który jednocześnie cieszył się sympatją króla.

Rokowania trwały bardzo długo i po kilku miesięcznych naradach król Alfons XIII postanowił uroczyście przebaczyć swemu synowi, ale równocześnie dał do zrozumienia, że nie chce nadać znać... synowej

# Trują się dla... brawury

## Co to jest narkomania i jak się pozbyć nałogów?

(x) Skąd się biorą na świecie narkomani? Co wpływa na to, że istnieją ludzie opętani zgubnymi nałogami. Jak wynika z przeprowadzonych statystyk

duża część narkomanów i pijaków rekrutuje się z pośród ludzi, którzy mieli w pewnym okresie swego życia wiele trosk i zmartwień. Dla zagłuszenia

swych utrapień ludzie ci poczęli się „znieczulać“ narkotykami, co w rezultacie przeszło w nałóg.

Jest to jednak tylko drobna część pokaźnej liczby narkomanów. Dla wyjaśnienia trzeba do dać, że pod ogólne pojęcie narkomanów, statystyka podciąga również nałogowych pijaków i palaczy tytoniu, narówni z kokainistami, morfalistami, palaczami opium i t. p.

Duża część narkomanów winę swego nałogu powinna przypisać swej lekkomyślności. W skład tej grupy wchodzi ludzie, którym nałóg „imponuje“ i którzy uważają za zaszczytną brawurę popisywanie się lekceważeniem życia i zdrowia.

Ludzie ci, mimo, że wiedzą o szkodliwości danego nałogu, i mimo, że mogą jeszcze wyrwać się z jego szponów i uleczyć, nie czynią tego, ponieważ bażą ich hazard własnym życiem.

Trzecia część niemniej pokaźna, to ci, którym imponuje miano „niewolnika nałogu“. Są to najczęściej młodzi chłopcy i studenci, którzy uważają, że wczesne palenie papierosów, lub pochłanianie nadmiernych ilości alkoholu jest zewnętrznym wyrazem ich dojrzałości. W rezultacie z pośród wielu tych niedoświadczonych młodzieniaszków pewna część, posiadająca nieco słabszy charakter i słabszą wolę, wpada w nałóg i po pewnym czasie to, co robili tylko dla „brawury“ staje się koniecznością.

Narkomanem nikt się bowiem nie rodzi, a tylko staje się nim wskutek własnej lekkomyślności. Wiedział o tem dobrze Jean Nicot, który chcąc przyzwyczaić francuzów do palenia tytoniu, począł rozpowszechniać fałszywe pogłoski, że tytoń działa kojąco na choroby płucne i im zapobiega. Nim się zorientowano, że tytoń działa na płuca wręcz odwrotnie, aniżeli głosił to sprytny Nicot, było już zapóźno, gdyż znaczna część palaczy popadła w nałóg i już nie mogła się obejść bez tytoniu.



zarządzam, chcę tylko, aby pewna część z niego użyta była na wypełnienie mojej ostatniej woli i koszt naszych pogrzebów. Poza tem chcę również, aby grób na cmentarzu, w którym spocznę razem ze swymi ulubieńcami, przykryty był ciężką kamienną płytą“.

## Dziecko pożarte przez roślinę

**Dziwaczny czyn rośliny zainteresował botaników**

(x) Botanicy meksykańscy nie mało bledza się nad rozwiązaniem niezwyklej zagadki, która jest głęboko zakorzeniona wiarą ludu w istnienie ludożerczych roślin.

W niektórych miejscowościach w Meksyku istnieje bowiem roślina, sięgająca wzrostu człowieka, która odżywia się białkiem, polując na istoty żywe, a nawet ludzi. Niezwykłym tym okazem zainteresował się pewien wybitny botanik, profesor jednego z amerykańskich uniwersytetów, który przyjechał do Meksyku, aby na miejscu zbadać tę niezwykłą roślinę.

Ludożerca roślina, wyglądem swoim przypomina agawę, posiada ona jednak liście i łodygę zaopatrzone ostreimi kolcami. Roślina ta z nastaniem ciemności poczyna swe liście zwijać w kształcie trabki, następnie zwija się cała, robiąc się podobno do ananasa. O wschodzie słońca, roślina rozwija się napowrót przybierając swój zwykły wygląd.

Mimo usilnych obserwacji nie udało się uczonym ustalić, w jaki sposób roślina się odżywia i czy legenda o ludożerczych skłonnościach tej rośliny, odpowiada prawdzie.

Niedawno jednak pewnemu meksy-

kańskiemu fermerowi zginęło dziecko, trzyletni chłopiec. Mimo usilnych poszukiwań nie udało się dziecka odnaleźć. Po kilku tygodniach znaleziono przypadkowo w lesie, pod krzakiem tej dziwacznej rośliny, szkielet dziecka, w którym po sukience, poznano owego zaginionego synka fermera.

Szkielet dziecka był zupełnie nienaruszony, ale zato prawie doszczętnie objedzony z mięsa. Oczywiście uczeni zainteresowali się tym niezwykłym wypadkiem i ustalili, że jest rzeczą możliwą, że roślina „pożarła“ dziecko.

Stać się to mogło tylko w sposób następujący. Mały chłopczyk bawiąc się, nieostrożnie zbliżył się do rośliny, której ostre kolce boleśnie go poraniły tak, że stracił przytomność. Wówczas, a było to pod wieczór, zwijające się liście rośliny zamknęły w sobie nieszczęśliwe dziecko, które zostało nadziane na tyśiączne kolce. Dziecko oczywiście zmarło, a roślina za pośrednictwem swych kolców wessała dziecko do najdrobniejszych włókien. Dopiero, gdy zwłoki dziecka przestały posiadać wartości odżywcze dla rośliny, ta rozwinęła się i szkielet nieszczęśliwego maleństwa pozostał na ziemi.

## Kazała się pochować z psem

**Orginalny testament ekscentrycznej wdowy**

(x) W dawnych czasach istniał barbarzyński zwyczaj, że slugi chowano wraz z ich zmarłym panem. W starożytnych Chinach, i do niedawna jeszcze w Indiach istniał zwyczaj, że wdowy palono na stosie wraz ze zwłokami ich zmarłych małżonków.

Pewna wdowa z Media, która w tych dniach przeniosła się do wieczności, postanowiła przywrócić dawne barbarzyńskie zwyczaj, oczywiście w nieco umodyfikowanej formie. Wdowa uważała jeszcze, że ludzie nie zastępują na to, aby wraz z nią dzielić jej wieczny spoczynek i zaszczytem tym obdarzyła zwierzęta, a właściwie swego ulubionego pieska.

Wdowa za życia była wielką zwolenniczką zwierząt a specjalnie kochała psy. Jak się okazało miłość jej do zwierząt istniała tylko w życiu doczesnem,

przenosząc się bowiem do wieczności, chciała swe ulubione zwierzęta również mieć przy sobie.

Wdowa pozostawiła po sobie testament następującej treści:

„Ja Karolina Calhoun z St. Davis, zdrowa na ciele i umyśle, spisuję tutaj moją ostatnią wolę, która jest, aby mój ulubiony piesek pekifczyk, wabiący się Nana został po mojej śmierci otruty, szybko działającą trucizną i pochowany wraz ze mną w jednym grobie. Poza tem zarządzam jeszcze, aby mój zmarły piesek, również pekifczyk, który swego czasu po dłuższej chorobie zdechl, wabiący się Pona, został ekshumowany z cmentarza psiego, gdzie znalazł chwilowy przytułek i przeniesiony do mego grobu, gdzie zwłoki jego mają spocząć obok Nany. Majątkiem swoim, który po sobie pozostawiam, nie



### Minjatury

#### Amerykański pojedynek

Pinczower jest wojażerem. Wędruje od wsi do wsi, od masticzka do masticzka...

W domu jest rzadkim gościem. Zato jego znajomy, Salo Golubczyk, często odwiedza jego żonę. Niby z przyjaźni. Żeby się nie nudziła. Żeby go nie zdradzała z innymi. Ma go zdradzać z Samowarczykiem, Parasolczykiem, czy Mayerem — myśli Golubczyk — to niech lepiej zdradza ze mną!..

To też wtajemniczeni twierdzą, że Golubczyk przychodzi do Pinczowerowej po południu, a wychodzi... zresztą mniejsza z tem.

Zdarzyło się jednak dnia pewnego, że Pinczower przyjechał z podróży wcześniej, niż to zapowiedział i zastał swą żonę w objęciach Golubczyka.

— Salo!.. — zawołał zdradzony małżonek. — Więc tak?... Więc to ma być nasza stara miłość, która nie rdzewieje?... Salo, ty mi za to zapłacisz!.. Ubieraj się i won stąd!.. Teraz z tobą nie gadam!.. Teraz jestem głodny!.. Jutro pomówimy!..

Nazajutrz Pinczower udał się do Golubczyka i rzekł:

— Teraz możemy pogadać.. Widzę tylko jedno wyjście z tej sytuacji: — ty albo ja.. Ta nieważka krwi wymaga.. Amerykański pojedynek..

— Co to znaczy?..

— To znaczy, że w kubku będą dwie gałki — czarna i biała.. Kto wyciągnie czarną gałkę, musi się zastrzelić!..

— Trudno!..

Pinczower wrzucił do kubka dwie gałki — czarna i biała — potrząsnął i powiada:

— Wyciągaj!..

Golubczyk wyciąga.. czarną..

— W ciągu dwudziestu czterech godzin musisz się zastrzelić, rozumiesz?..

— Rozumiem!..

Po dwóch dniach Pinczower spotyka Golubczyka na ulicy.

— Golubczyk?... Co ty robisz na tym świecie?..

— Co znaczy?... Idę do znajomej na herbatkę!..

— A czarna gałka?..

Golubczyk machnął ręką i odparł:

— Nic z tego nie wyszło.. Jak ją umyłem, to się zrobiła biała!..

St o p.

#### Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielowicz (Stary Rynek 9), L. Stekel (Limanowski 37), B. Gluchowski (Narutowicza 6), St. Hamburg i S-ka (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowski (Pomorska 91). (-)

## Gdzie jest najtaniej?..

W Łodzi kilo kartofli kosztuje 11 groszy, a w Pleszewie — 2 grosze!

Ostatni kwartalnik Głównego Urzędu Statystycznego poświęcony jest statystyce cen w Polsce. W skład bogatej treści tego numeru wchodzi również między innymi statystyka cen artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym.

Uwzględniając tylko większe miasta, dane statystyczne z tej dziedziny przedstawiają się następująco:

A więc przede wszystkim Warszawa: W Warszawie, kilo żytniego chleba kosztuje 37 groszy, ziemniaków — 11 gr. cukru — 1 zł. 45 gr., mięso wołowe — zł. 1.50, 10 kilo węgla — 61 gr., litr nafty — 53 gr., kilo mydła do prania — zł. 1.55.

W Łodzi: chleb żytni — 33 gr., ziemniaki — 11 gr., cukier — zł. 1.40, mięso wołowe — zł. 1.29, 10 kilo węgla — 60 gr., litr nafty — 52 gr., kilo mydła do prania — zł. 1.35.

W Poznaniu: chleb żytni — 36 gr.,

ziemniaki — 6 gr., kilo cukru — zł. 1.40, mięso wołowe — zł. 1.60, 10 kilo węgla 60 groszy, litr nafty — 60 groszy, kilo mydła — zł. 1.80.

W Krakowie: kilo chleba kosztuje 35 groszy, kilo ziemniaków — 8 groszy, 10 kilo węgla — 44 grosze, litr nafty — 50 gr., kilo mydła — zł. 1.40.

W Katowicach: kilo chleba żytniego 35 groszy, kilo cukru — zł. 1.44, kilo ziemniaków — 6 groszy, 10 kilo węgla 50 groszy, litr nafty — 70 gr., kilo mydła zł. 1.60.

Oczywiście, że im większe miasto, tem większa drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Stwierdzono naprzykład, że ziemniaki najtaniej są w małych miejscinach województwa poznańskiego j.n.p. w Pleszewie, Wągrowcach i w Brzeżanach województwa tarnopolskiego, gdzie kilo ziemniaków można kupić za 2 grosze, podczas gdy kilo ziemniaków w Łodzi i w Warszawie, kosztuje 11 groszy!

## Hej! Tu radio!

#### PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, 30 września 1933 r.

- 11.50—11.55: Odczytanie programu na dzień następny.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.25: Muzyka lekka z płyt gramofon.
- 12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny
- 12.35—12.55: D. c. muzyki z płyt.
- 12.55—13.00: Dziennik Południowy.
- 13.00—14.55: Przerwa programowa.
- 14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych ze studia łódzkiego. W przerwie komunikaty łódzkie.
- 16.00—16.30: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasa. (Tr. z Lwowa).
- 16.30—17.00: Płyty gramofonowe.
- 17.00—17.15: Odczyt p. t. „Batory w wizji Mattejki” — wygl. dr. W. Charkiewicz. Tr. z Włocławka.
- 17.15—18.15: Koncert kameralny. Wykonawcy: Marja i Kazimierz Wilkomirscy (fort. i wiolonczela).
- 18.15—18.35: Odczyt p. t. „Czteryście trzydziści pięć dni na morzu” — wygl. p. Bohdan Pawłowicz.
- 18.35—19.20: Muzyka lekka z płyt.
- 19.20—19.35: Rozmaitości.
- 19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następny.
- 19.40—19.55: Kwadrans literacki p. t. O. podwójnym Nelsonie protekcji” — Zygmunta Nowakowskiego.
- 20.00—21.05: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Marja Konarek-Korska (piosenki).
- 21.05—21.15: Dziennik Wieczorny.

- 21.15—21.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi. Płyty gramofonowe.
- 21.30—22.00: Koncert Chopinowski w wyk. Zofii Jaroszewiczowej.
- 22.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

#### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 17.25. MOSKWA (Stalin). „Madame Butterfly”, op. Pucciniego. Transm. z filii Teatru Wielkiego.
- 17.25. MOSKWA (Dośw.). „Sadko”, op. Rimskij-Korsakowa. Tr. z Teatru Wielkiego.
- 20.00. BEOGRAD. „Kostana”, opera Piotra Krsticia.
- 20.00. BRUKSELA. „Wesola wdówka”, opt. Lehara. Tr. z Teatru Królewskiego w Leodjum.

#### LEKARZ-DENTYSTA

**F. Kopciowska**  
Gdańska 37

tel. 232-55,

przyjmuje od 9—3.

w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w. przy Górnym Rynku.



### Filmy sowieckie pogorszyły się znacznie w ostatnim roku

(lu). — Sowieckie pisma kinowe biją na alarm

z powodu upadku poziomu wartościowego produkcji kinematograficznej w Rosji.

Krytycy rosyjscy słusznie wskazują, że w ubiegłych latach produkcja sowiecka przodowała w Europie, od pewnego czasu jednak rynek europejski zalany został bezwartościowymi szmatami filmowymi. Do lepszych obrazów rosyjskich z lat ubiegłych zaliczyć należy bezwątpienia „Burzę nad Azją”, „Potiomkin” oraz film „Bezdomni”. Obrazy te cieszyły się wielkim powodzeniem nie tylko w Rosji, lecz również i zagranicą, między innymi zaś w Polsce. W ciągu ostatniego roku jednak produkcja sowiecka zniżyła znacznie swój poziom

### Nowiny filmowe

(lu). — Znany aktor filmowy Rod la Rocque, którego nazwisko słynne było jeszcze za czasów filmu niemego, zamierza poraz pierwszy wystąpić w dźwiękowej, by wypróbować swe siły. Ukaże się on w nowej wersji „Tarzana”.

W Holandji istnieją 253 kina, z których tylko 20 nie posiada jeszcze aparatury dźwiękowej.

W szkołach irlandzkich wprowadzono stałe demonstrowanie filmów podczas lekcji geografji.

Magistrat miasta Los Angeles urządził wielki bankiet na cześć reżysera Cecil B. de Mille'a z powodu upływu 30 lat od chwili przybycia znakomitego reżysera do tego miasta.

W Hiszpanji rozpoczęto zdjęcia do nowej opery filmowej p. t. „Cyrylak sewilski”. Bohatera powieści Beaumarchais i opery Rossiniego grać będzie artysta francuski, Andre Boget.

Stan depresji towarzyszący sklerozie uszuwa sok czosnku z marką F. F. wyrobu Apteki Mazowieckiej Doktora Skłedzińskiego w Warszawie, Mazowiecka 10. Broszura o kuracji czosnkowej i informacje w Łodzi udziela Apteka Bojarski i Schatz, Przejazd 19.

# CYRKÓWKA

179)

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Jan Bilewicz.

Renner odłożył słuchawkę. Przecież jutro i tak miało się wszystko wyjaśnić. Pod ręką leżał ostatni numer wielkiego dziennika wiedeńskiego. Renner zupełnie bezwiednie rzucił okiem na łamy gazety.

Wielkie ogłoszenie o najbliższym programie w Olimpij rzuciło mu się przede wszystkim w oczy.

„Ela Robertson — królowa piękności i królowa woltżerek. — Najznakomitsza cyrkówka w własnym repertuarze”.

Renner z wielkim zainteresowaniem czytał szczegóły ogłoszenia. Ela Robertson przybyła już do Wiednia i prowadzi treningi w sali tatarsal oficerskiego. Ela Robertson zadziwił cały Wiedeń swą gracją, pięknoscia i olśniewającą techniką...

Renner przerzucił kilka stron pisma. W drobnych wiadomościach pod rubryką „Osobiste” wyczytał, co następuje:

„Dowiadujemy się o ustąpieniu z szeregow policji jednego z najdzielniejszych oficerów służby śledczej. Komisarz Martin zgłosił w dniu onegdajszym podanie o zwolnienie ze służby. Podanie zostało przyjęte. Komisarz Martin ustąpił ze względu na rodzinnych — powołany do prowadzenia przedsiębiorstwa ojca swego, znanego właściciela młyna parowego „Martin i S-ka”. Oficerowie policji żegnają dziś swego koleżę bankietem w salach hotelu „Adria”.

\*\*

W górnej sali w kawiarni Sachera,

przy stoliku na uboczu siedziała Ela, miss Alicja i komisarz Martin. Renner spostrzegł ich już zdaleka.

Miss Alicja była widocznie zmieszana. Z pięknych rysów Eli nie schodził radosny uśmiech, który czynił ją jeszcze piękniejszą.

Komisarz miał minę niezwykle poważną

— Niech pan zaczyna — rzekła Ela, z szelmowskim uśmiechem, spoglądając na Miss Alicję.

Komisarz odchrząknął.

— Prosiłmny pana tutaj, by wreszcie wyjawic tajemnicę nieznanego rozmówcy przez telefon. Otóż rozmawiał pan cały czas z panną Ela Robertson.

Miss Alicja podniosła nagle głowę i spojrzała bystro na Rennera. To samo uczyniła Ela. Po chwili na twarzach całej trójki zakwitł uśmiech zadowolenia. Renner nie umiał ukryć rozczarowania. Nie potrafił się nawet powstrzymać od pełnego przygnębienia zapytania:

— Jaktó?... A Miss Alicja?..

— Miss Alicja — powtórzył komisarz, a właściwie obecnie już przemysłowiec Martin, — była ta osoba, która inspirowała pannę Elę, ale sama nie mówiła z panem. Za każdym razem panna Ela odbierała instrukcje od miss Alicji, o czem z panem mówić?..

— A dlaczego miss Alicja sama ze mną nie mówiła?..

— To już pana miss Alicja wyjaśni sama.

— A jak było z tym pierścieniem?

— Miss Alicja chciała dać panu porządna nauczkę! Chciała pana zawstydić i w ten sposób sprowadzić na właściwą drogę...

— A pan, panie komisarzu?..

Tutaj odezwała się poraz pierwszy miss Alicja. Była zapłonią i mocno wzruszona.

— Nikt inny tylko pan komisarz wskazał mi na pana, jako na Mister lksa. Był pan przekonany, że komisarz nie natrafił na właściwy ślad. Ale w rzeczywistości było zupełnie inaczej. Za sprawą komisarza dowiedzieliśmy się o niebezpieczeństwie, w jakim się pan znalazł w domu szpiega. I wtedy panna Ela, wytrenowana i wysportowana, przysłała panu pomocą. Ja nie potrafiłabym tego dokonać. Komisarz czekał w domu. Wiedzieliśmy wszyscy, że grozi panu niebezpieczeństwo. Komisarz stale czuwał nad panem i zawiadamiał nas o każdym kroku. Ale komisarz nie wiedział, że ów książę jest szpiegiem. Gdy mu pan o tem doniósł, komisarz ostatecznie przekonał się, że jest pan go-dzien naszego zajęcia i opieki.

— A kto się mną opiekował w czasie choroby?..

Ela Robertson spojrzała znów porozumiewawczo na miss Alicję:

— Opiekowała się panem prawie przez cały czas miss Alicja. Tylko pod koniec, gdy pan był już zdrowszy, ja ją zastąpiłam.

Renner spojrzał na Alicję z wyrazem tak bezgranicznej wdzięczności i uwielbienia, że wszystkim stało się nieswojo.

— Dziękuję — szepnął — dziękuję wszystkim!.. — Pan komisarz przeze mnie opuścił policję.

— Niezupełnie przez pana. Ojciec domagał się ode mnie, bym przyjął z je-

go rąk kierownictwo przedsiębiorstwa. Ale swoją drogą czułem się przez czas dłuższy bardzo nieswoj w roli ścigającego przestępcę i równocześnie w roli opiekuna tego przestępcy... Teraz jednak, gdy pod Mister lksie ślad wszelki zaginął, gdy nikt z powodu włamań nie ucierpiał, a przeciwnie, kilka poważnych instytucji, a pośrednio kilkaset cierpiących doznało pomocy — teraz wolno mi chyba z całym spokojem powiedzieć sobie, że służyłem dobrej sprawie.

Ela i Martin wstali:

— Pilno nam. Pan komisarz śpieszy się do swego młyna. A ja muszę na próbę. Zresztą czeka na mnie Grześ!..

\*\*

Muzyka — cygańska muzyka — grała jedną z owych przeciągłych melodyj, których można słuchać z prawdziwym wzruszeniem tylko wtedy, gdy się jest zakochanym...

Miss Alicja i Renner wsłuchiwali się w przeciągłe, pełne skargi tony skrzypiec, jakby ta muzyka była najpiękniejsza na świecie.

— Dlaczego pani nie chciała sama ze mną mówić, miss Alicjo, dlaczego zastępowała panią panna Ela?..

Alicja spuściła oczy. Zarumieniła się bardzo mocno.

— Czuję, że się zdradzę wobec pana. Zbyt dużo serca kładłam w tę sprawę.

Skrzypce porwały ze sobą orkiestrę do gwałtownego czardasza. Zahuczały cymbały.

— Alicjo! Kocham cię i ty mnie także kochasz!

Alicja przyłożyła palec do ust:

— Cicho!.. Miłość można spłoszyć!..

KONIEC.

# KSIEŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

21)

Napisał JERZY BAK

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabana ręce mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadki Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską”, która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczonej walizki z miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzik z walizką zawodowy rzemieślnik, Władysław Pakula, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakulę. Za miastem dochodzi do walki między Pakulą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakula pchnięciem noża zabija swego rywala. Jaś, widząc to, ma go teraz w ręku i nie obawia się już denuncjacji z jego strony.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanym w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakula przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakula, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejedną mężczyzną odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa. Dlaczego Zawidzkemu zależy na śmierci Chudzika i kim on jest właściwie — niewiadomo.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika, który przez nią zapomina o swej biednej narzeczonej.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Nadszedł wreszcie dzień rozprawy sądowej. Na ławie obrończej zasiadł adwokat Głowniewski.

W pewnej chwili do prokuratora podchodzi żony i wręcza kartkę następującej treści:

— „Nie dreczcie niewinnego człowieka! Czego chcecie od Chudzika? To ja zamordowałem hrabiego Burskiego! Serwus!

Okazuje się, że kartkę tę podrzucił pewien garbusek, który wyszedł z sali.

Policja wysłała za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Garbusek znikł w tajemniczy sposób.

Na podstawie listów Garbuska sąd zwalnia Chudzika z odpowiedzialności zamordowania hrabiego Burskiego.

Mija kilka dni. Aż oto dnia pewnego przybywa do Chudzika podejrzany jegomość, który przedstawia się jako ów tajemniczy Garbusek. W pewnej chwili Garbusek zanurzył przez okno, że przed brama stoi policja. Garbusek każe Chudzikowi zdjąć ubranie.

Chudzik waha się. Nie może zrozumieć co to wszystko znaczy.

Garbusek odpowiada mu:

— Nie pora teraz o tem mówić... Kiedyś wszystko pani wyjaśnię, a wtedy pan zrozumie... Teraz czekam z niecierpliwością na pańskie spodnie i marynarkę, bo nadkomisarz Belza już się pewnie niepotrzebnie cieszy, że złapał groźnego „Garbuska”.

— Policja jest sprytna... — mówił Garbusek, wciągając spodnie Chudzika. Wywiadowcy pilnowali pańskiego mieszkania. Spodziewali się, że złożą panu wizytę... I nie omylili się... Tak długo czatowali przed domem, aż mnie przydybali... Ale ja się nie dam tak łatwo... O, teraz jeszcze nie mogę oddać się w ich ręce... I na to przyjdzie kiedyś czas... W każdym razie nie dziś... Dziś, za wszelką cenę, muszę wyjść cało z tego domu...

— Ale policja pewnie otoczyła już cały dom! — szepnął przestraszony Chudzik. — Jak się pan stąd wydostanie?...

— Nie bój się pan... Moja w tem głowa... Nie z takiej opresji wychodziłem cało... Zajrzyj pan łaskawie przez okno, tylko ostrożnie, i sprawdź pan, co tam słychać...

Chudzik zbliżył się do okna, podczas gdy Garbusek wkładał jego kapelusz.

— Nadkomisarz Belza wydaje policjantom jakieś instrukcje... — rzekł Chudzik.

— Doskonale... Nie wkładaj pan mego ubioru... Proszę się położyć... — odparł Garbusek, przekładając broń do swych spodni.

Chudzik spełnił rozkaz. Garbusek wyciągnął sznury z kieszeni kurtki.

— Zwiążę panu ręce i nogi... Proszę się za to nie gniewać... Musi pan udawać że napadłem na pana i siłą ściągnąłem z pana odzież... Wzamięm za pański podarunek garniturek, ma pan moje spodnie i kurtkę... Jeszcze panu usteczka zaknebluje i dowidzenia!... Bądź pan dobrej myśli!... Jeszcze się zobaczymy!... Serwus!

To rzekłszy, wyskoczył zwinnie do sieni. Chudzik chciał coś odpowiedzieć, ale tuż miał jakąś szmatę w ustach i nie mógł wydobyć głosu. Leżał na podłodze w białźnie ze skrępowanymi rękoma i nogami.

A tymczasem Garbusek w przebraniu Chudzika zbiegł na dół i trzymając się za głowę, wrzeszczał:

— Policja!... Na pomoc!... Bandyta na padł na mnie w mieszkaniu!...

Nadkomisarz Belza dał mu znak ręką, by zamilkł.

— Nie krzycz pan!... Wiemy, że tam jest Garbusek!... Już on się tym razem nie wymknie, bądź pan spokojny...

Ledwo jednak Garbusek znalazł się na ulicy, skreślił od razu w prawo i korzystając z ogólnego zamieszania, umknął. Ale już zgóry rozległy się ostrzegawcze sygnaly:

— Trzymać go!... To on!... To nie był Chudzik!...

Nadkomisarz Belza stanął skamieniały. Błdy policjant zbiegł zgóry i oświadczył nerwowym głosem:

— Panie nadkomisarzu, melduję, że Chudzik leży skrępowany na podłodze, a sprawca napadu zbiegł!...

— Nie zbiegł, durniu jeden — wrzasnął nadkomisarz. — Tylko dopiero przed chwilą wymknął się nam z rąk!... Zmobilizować mi tu wszystkich zaraz!... Zaalarmować wszystkie posterunki w całej dzielnicy!... Ja was nauczę!... Kto mi opowiadał, że on nosił maciejówkę i szarą kurtkę?!

— Ja, panie nadkomisarzu... — odparł jeden z wywiadowców. — Bo w tym stroju właśnie widziałem go, gdy wchodził do bramy, a stamtąd do mieszkania Chudzika... Odrazu domyśliłem się, że to pewnie Garbusek...

— A dlaczego wyszedł w innym stroju?...

— Bo ściągnął garnitur Chudzika, panie nadkomisarzu...

— A więc za nim!...

Garbusek biegł z całych sił naprzód. Słyszał za sobą gwizdki i nawoływania gawiedzi ulicznej, okrzyki policjantów i ostrzegawcze sygnaly:

— Stó-ó-ó-ó-ó-ó!... Stój, bo strzelam!...

Po trzykrotnym takim wezwaniu, rozległ się rzeczywiście strzał, ale kula policjanta poleciała daleko ponad dachy domów. Garbusek nie męczył się wcale

biegiem. Miał właśnie przystanek, przy którym stał tramwaj. Nie namyślając się ani chwili, wskoczył na przedni peron i zawołał do motorniczego:

— Pędź pan naprzód, jazda!...

Maszynista chciał zwrócić niezwykle mu pasażerowi uwagę, że on tu nie ma nic do gadania, ale Garbusek wyciągnął rewolwer i grożąc nim, zapytał:

— A teraz pojedzie pan?...

Motorniczy zamilkł, jakgdyby nabrał wody do ust i puścił w ruch tramwaj.

— To za wolno... — zwrócił mu uwagę Garbusek. — Pan ma szybciej jechać!...

Maszynista zwiększył szybkość. Tramwaj zbliżał się do przystanku.

— Nie zatrzymuj pan... Dalej jechać! — padł nowy rozkaz.

Otworzyły się drzwi od wagonu.

— Coście powarowali? — zapytał konduktor. — Przecież jedziecie na złamanie karku!... Przejechaliśmy już przystanek!...

Maszynista nic nie odpowiedział. Garbusek odwrócił się i wymierzył w konduktora rewolwerową łufę:

— Ani słowa więcej!...

Konduktor krzyknął i uciekł do wagonu, zamykając za sobą szybko drzwi.

W wagonie powstał popłoch. Gdy konduktor podał przyczynę tej szalonej jazdy, kilku pasażerów postanowiło rozbroić i zatrzymać bandytę. Jeden z nich miał broń przy sobie, więc pierwszy z rewolwerem w reku wpadł na przedni peron, a za nim konduktor i dwaj pozostali śmiałkowicie. Na peronie pędzącego niosł tramwaju rozgorzała krótka, lecz decydująca walka. Korzystając z zamętu, maszynista zamierzał zwolnić tempo jazdy, lecz Garbusek skierował doń momentalnie łufę rewolweru i zawołał:

— Nie zatrzymywać, bo strzelam!...

Maszynista zrezygnował z dalszych prób zatrzymania tramwaju...

Po chwili pasażer z rewolwerem musiał cofnąć się do wagonu ze zwichniętą ręką... Ledwo bowiem tylko wyszedł na peron, gdy Garbusek chwycił jego uzbrojoną dłoń i zanim zdążył on wystrzelić tak mu ją wykręcił jednym nagłym chwytaniem, że broń wypadła mu z ręki, a jej właściciel syknął z bólu...

Garbusek podniósł szybko rewolwer i schował go do kieszeni.

Rozgorzała zacięta walka na pięści, do której wniósł się konduktor i dwaj pozostali pasażerowie.

Ale i ta walka nie trwała długo, albowiem Garbusek szybko i dokładnie rozprawił się ze swymi przeciwnikami. Jednego chwycił za poły marynarki, uniósł do góry jedną ręką, jak piórko, i cisnął go na jezdnię, nie troszcząc się o dalszy jego los... Drugi pasażer, widząc co się stało z jego sprzymierzeńcem, stracił tupet i ratował się ucieczką. Konduktor przez chwilę próbował jeszcze opierać się Garbuskowi, ale dostał tak potężny cios pięścią w żebro, że jęknął cicho i nawpółprzytomny zawrócił do wagonu...

Garbusek poprawił krawat i rozkazał maszyniście:

— Lekko zwolnić!...

Maszynista wykonał rozkaz. Garbusek zamierzał wyskoczyć, albowiem dalsza jazda tramwajem była dość niebezpieczna... Przedewszystkiem nikt nie wiedział o tem, że tramwaj nie zatrzymuje się na przystankach i łatwo mogło dość do zderzenia z taksówką lub dorożką. Ponadto na ulicy powstała coraz większy tumult i policja gonila go autami, musiał więc posługiwać się takim samym środkiem lokomocji.

Na rogu zeskokczył z tramwaju i zamierzał właśnie wskoczyć do jednej z taksówek, stojących opodal, by zmusić szofera pod groźbą rewolweru do jazdy gdy z przeciwnej strony nadbiegło dwóch jegomościów, przypuszczających prawdopodobnie, że mają do czynienia ze zwykłym złodziejzakiem i chcących go zatrzymać. Obydwaj byli silni i nie

wiedzieli, że Garbusek posiada broń palną przy sobie.

— Stój, złodzieju! — zawołał jeden z nich, chcąc go ścisnąć za szyję.

Garbusek chwycił obydwuch za ręce i w miejscu począł wirować, wykonując t. zw. młynek. Przeciwnicy jego w przerażeniu dawali znaki, aby przestał tę niebezpieczną zabawę, lecz Garbusek wirował coraz szybciej i w pewnej chwili rozluźnił palce...

Obydwaj padli pogruchotani w odległości kilku metrów od niego na środek jezdni...

Garbusek przyskoczył do kierowcy taksówki i grożąc mu rewolwerem, zawołał:

— Jazda naprzód... Bez namysłu!... Już!...

Szofer, nie mając innego wyjścia, puścił w ruch maszynę. Auto potoczyło się po asfalcie, a Garbusek zniżywszy głowę, aby nie wystawała ponad oparcie auta, rozkazywał:

— Na lewo... Zwolnić... Na prawo... Szybciej!

W pewnej chwili rozległy się za nimi strzały... To nadkomisarz Belza chciał go widocznie zmusić do poddania się.

— Zniż pan głowę! — zwrócił się Garbusek do szofera, który niezwłocznie spełnił ów rozkaz.

— Daleko nie zajedziemy... — rzekł w pewnej chwili szofer drżącym głosem. — Zabraknie benzyny... Właśnie miałem udać się na stację, by napełnić zbiornik.

— To źle... — odparł Garbusek. — Ile jeszcze wytrzymamy?...

— Przy takim tempie najwyżej kwadrans!

— To bardzo źle... Wiedz pan, że zarówno mnie jak i panu grozi z tego powodu wielkie niebezpieczeństwo... Będę musiał bronić się przy pomocy rewolwerów... Co się stanie z panem i z pańską maszyną w takich warunkach — nie wiem... Ja za to nie odpowiadam.

Wyjechali teraz na gładką szosę zamiejską. Za nim wznosił się tuman kurzu, trudno więc było ustalić, czy auto policyjne goni ich i w jakiej było od nich odległości.

Mózg Garbuska pracował intensywnie.

— Zwolnić!...

Szofer wypełnił rozkaz. — Uważaj pan co mówię... — rzekł doń Garbusek. — Ukryję się pod nieszową ławką... Jeżeli mnie tam znajda, wiedz pan, że jest ktoś, kto pomści moją krzywdę... Biada więc panu, jeśli dostanie się do więzienia... słyszy pan?

— Tak... Słyszę... Więc co mam robić?

— Zawrócić i powiedzieć, że uciekłem w pole... Nie podnoś pan ławki pod żadnym pozorem dopóki sam nie wyjde... Po powrocie do miasta jedź pan zaraz po benzynie...

Jeżeli gwiznę, to znaczy, że pytam, czy mogę wyjść. Jeżeli pan odgwiznie, to znaczy, że mogę wyjść, jeżeli zaś pan nie odpowie, to znaczy, że droga zamknięta... Pozumie pan?...

— Rozumie, wiem...

— Jedź pan wolniej!

Garbusek przelał do tylnej części wozu. Pod ławką znalazł akurat tyle miejsca, że mógł się cały schować. Ale inny nie mógłby tego uczynić na jego miejscu.

Garbusek tak się jakoś skurczył, tak podwinął nogi i cały zgiął się w napał, że wszedłby, zda się, z łatwością do futerału od skrzypiec.

— Gotowe! — szepnął, przykrywając ławkę — Zawracać!

Szofer zawrócił. W dali ukazało się nadjeżdżające w szybkim pędzie auto.

Nadkomisarz Belza wskoczył pierwszy.

(Dalszy ciąg jutro).

# Zuchwała kradzież w pociągu

## na linii Warszawa - Gdynia

Grudziądz, 29 września.

(1) W pociągu pociągach kursujących na linii Warszawa - Gdynia dokonano w nocy z dnia 27 na 28 bm. zuchwałej kradzieży, ofiarą której padł p. Janiella Nacharz Miedzyrzecki, przedstawiciel firmy „Herzfeld i Victorjus” z Grudziądza.

Jak się dowiadujemy szczegóły tej zuchwałej kradzieży są następujące:

Do przedziału drugiej klasy, w którym jechał p. M., weszło trzech wytwornie i elegancko ubranych panów, którzy po ulokowaniu walizek zajęli swoje miejsca.

Po pewnym czasie nawiązali rozmowę towarzyską z p. M., zwracając się iż jadą do Gdyni.

Ponieważ współtowarzysze podróży zachowaniem swoim nie wzbudziły żadnego podejrzenia p. M. zmęczony podróżą usnął i przebudził się dopiero na stacji w Grudziądzu, gdzie też wysiadł.

Nie zwracając uwagi na nieobecnych w przedziale trzech osobników, p. M. skierował się do restauracji „Dworu Królewskiego”.

Tu spostrzegł z przerażeniem brak portfela, skradzionego mu przez wyrafinowanego złodzieja, zawierającego oprócz dowodów osobistych i papierów wartościowych 800 zł, gotówki, 220 szgl. austr. 1.200 koron czeskich, 4 funty ang. oraz weksel na 5000 zł.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła poszukiwania za złodziejami.

# Krwawa zemsta za shańbienie siostry

## Zabójca stanie przed sądem przysięgłych

Stryj, 30 września.

(u) Przed trzema tygodniami donieśliśmy o tragicznym zajściu, jakie miało miejsce w Tuchli, gdy 24-letni Franciszek Ruzio z zemsty za shańbienie siostry, pchnął swego rówieśnika Piotra Cillera nożem w serce, kładąc go trupem na miejscu.

Prócz zabójcy aresztowano wówczas jego ojca, podejrzanego o namawianie do tej zbrodni. Obecnie dowiadujemy się, że ojciec zabójcy został wypuszczony na wolną stopę, a rozprawa odbędzie się wkrótce w czasie kadencji przysięgłych w Stryju.

**DOSYĆ JUŻ EKSPERYMENTÓW KTÓRE WAS DO MNIE PROWADZĄ! ŻĄDAMIE ORYGINALNYCH „OLLA”**



DR. MED.  
**S. Kryńska**  
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)  
godz. przyjeżdż od 9-11 i od 3-4 po poł.  
**Sienkiewicza 34**  
telef. 146-10

**GORSO**  
Zielona 2-4.  
Dźwiękowy kino-teatr

**„BANITA”**  
Wstrząsający dramat w słonecznej Kalifornii i Meksyku, pełen sentymentu i melodii. W roli głównej: — słodka MARY ASTOR, wioślana MARIAN NIXON i dawno niewidziany ulubieniec Kinomanów RICHARD BARTHELMESS.  
„BANITA” — to wielki dramat kobiety... „BANITA” — to tryumf miłości i poświęcenia... „BANITA” — to wspaniały koncert gry artystów... „BANITA” — to dzieje ludzi, żadnych daru szatana złota... Miłość! Romans! Dramat! Sensacja! Walka o władzę i złoto!

**II. „W DALEKI ŚWIAT”**  
Wielki film krajoznawczy najpiękniejszych zakątków świata.

**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.  
Dziś premiera!



Wesoła! Beztraska! szampańska komedia francuskiego humoru według Louis Verneuil'a p. t.  
**MUSISZ być moja**  
w rewelacyjnej obsadzie 3-ech przemiłych artystów francuskich ALICE FIELD najpiękniejsza francuska artystka filmowa, ROGER TREVILLE, bohater filmu „Jej ekscelencja miłość”, LUCIEN BAROUX, kapitalny „książę” z filmu „Lilijanka chce się rozwieść”, oraz film polski p. t. „PUSZCZA”.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH! Passepourtout nieważne. DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

**METRO** **ARIANA** **ADRIA**

Dzieje miłości rosyjskiej studentki w roli tytułowej **ELŻBIETA BERGNER**.

Na pierwszy seans ceny miejsce 54 gr. 185 gr., następne III 85, II 1.10, I 1.30. Na pierwszy seans ceny miejsce 54 gr. i 85 gr., następne II 54, II 85, I 1.09.

DR. MED.  
**Niewiażski**  
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe  
**POWRÓCIŁ**  
Andrzeja 5, telef. 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med. 2-30  
**H. Lubicz**  
**POWRÓCIŁ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11

DR. MED.  
**H. NADEL**  
**POWRÓCIŁ**  
CHOR. WEWNĘTRZNE,  
**Piotrkowska 17**  
tel. 168-86,  
przyjmuje od 6-7 wiecz. 30-2

Dr. med.  
**S. KANTOR**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
przeprowadził się na ul.  
**PIOTRKOWSKA 90**  
Telefon 129-45.  
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

DOKTOR  
**KLINGER**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)  
**Andrzeja 2, tel. 132-28**  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

DR. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA  
**Zgierska 11,**  
tel. 246-09.  
Przym. od 4-8 w. 30-2

Dr. 30-2  
**W. BALICKA**  
**POWRÓCIŁA**  
**ul. Piotrkowska 200**  
róg Pustel  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED.  
**L. BERMAN**  
SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.  
**Cegielniana 15, TELEF. 14907.**  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-1

**Złoto BIŻUTERIE, SREBRO**  
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
**POWRÓCIŁ**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1.  
**Ceny lecznicowe.**

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**NAWROT 32. Tel. 213-18**  
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór. w niedz. i święta od 9-12

Dr.  
**H. Zelicki**  
chor. kobiece i akuszerja  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL.  
**ŻEROMSKIEGO № 1**  
godziny przyjeżdż od 4-8, tel. 237-69.

**Leczenie krótkimi falami radjowymi**  
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.  
w gabinecie terapii fizykanej  
Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.

FOTOGRAFICZNE materiały po zniżonych cenach tylko w firmie P. Lewkowicz, Piotrkowska 92. Solidne wykonanie prac amatorskich. Miesięcznik fotograficzny bezpłatnie.  
10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki, Piotrkowska 37, podwórko. 1-10  
KURSY polskiej YMCA: języków obcych, radiotechniczny i fotograficzny, Piotrkowska 89, tel 223-90, w godz. od 10-ej do 13-iej i od 16-iej do 21-iej.  
UDZIELAM lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów. Szybkie postępy zapewnione. Cena przystępna. Oferty do administracji Republiki sub „Odpowiedzialna”

**PROSZEK z „KOGUTKIEM”**  
(MIGRENO-NEBROSIN)  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENE, NEURALGIE  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
PROSZKI TE WYRABIAMY W POSTACI  
**TABLETEK**  
ŻĄDAMIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
**z „KOGUTKIEM”**



**Dr. J. NADEL**  
akuszer-ginekolog  
Godziny przyjeżdż od 3-5 i 7-8  
przeprowadził się na  
**ANDRZEJA 4**  
TELEFON 228-92

DOKTOR  
**Wołkowyski**  
**Cegielniana № 4,**  
telefon 216-90.  
PRZYJMUJE chor. wenerycznych moczopłciowych i skórnych  
OD GODZINY 8-2, 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej

DR. MED.  
**M. Rundszejn**  
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ  
**Pomorska 7, tel. 127-84**  
przyjmuje od 4-8-iej. 30

ODDAM w dzierżawę w Widzewie domek z pokojem i kuchnią, szopa oraz ogrodem Wiadomość biuro prób Kilińskiego 136.  
ZA TRAFNE przepowiednie zdobyła dużo podziękowań i uznania Słynna Chiromantka z Oalcji, Piotrkowska 223, m. 19.  
KUŹNIE z urzędzeniem lub mały warsztat ślusarski wezmę w dzierżawę, najchętniej w Pabjanicach lub obok Kaczorowski, Pabianice, Kononickiej Nr. 7.

Dr. MED.  
**A. Kopciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
**Gdańska 37**  
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem do oddania. Andrzej 39, m. 12.



# Zacięte boje o puchar ŁOZPN-u Zmiana w tabeli klasy B

## Dziś i jutro trzy dalsze mecze

Na dobry pomysł wpadł Zarząd Ł. O. Z. P. N-u, organizując turniej piłkarski drużyn A-klasowych.

Zespoły, które zgłosiły się do turnieju nie mogą obecnie narzekać na bezczynność, mając zajętych przynajmniej kilka terminów.

Walka o puchar ofiarowany przez ŁOZPN rozgorzała na dobre. Regulamin, który przewiduje, że drużyna odpada od dalszej konkurencji po dwóch przegranych, spowodował, iż każdy mecz prowadzony jest z zaciętością, gdyż dążeniem uczestniczących zespołów jest utrzymanie się jaknajdłużej w konkurencji.

W dalszym ciągu rozgrywek o puchar odbędzie się w dniu dzisiejszym spotkanie między WKS-em a ŁTSG. — Ponieważ WKS przegrał już jedno spotkanie do Widzewa, należy oczekiwać, że zespół wojskowych dołoży wszelkich starań, by nie odpaść od dalszej konkurencji.

Wniedzielę rozegrane zostaną dwa mecze. W godzinach przedpołudniowych zmierzą się na boisku WKS dwaj groźni rywale mistrz z wicemistrzem okręgu.

W rozgrywkach o mistrzostwo Turycy i SKS odnieśli po jednym zwycięstwie w identycznym stosunku 2:1.

Mecz niedzielny będzie niejako rozstrzygający, który z zespołów jest faktycznie lepszy.

W daty czasowych spotkaniach o puchar obie drużyny odniosły po jednym zwycięstwie. Kto będzie zwycięzcą jutrzejszego meczu trudno przewidzieć.

Ostatni mecz z serii rozgrywek o puchar rozegrany zostanie również w godzinach przedpołudniowych na boisku Turystów między Makkabi a Wima 1 to spotkanie wzbudziło duże zainteresowanie, gdyż każda z drużyn ma po jednej porażce i ewentualna przegrana spowoduje wyeliminowanie z dalszych spotkań o puchar.

Walka będzie więc bardzo zacięta zwłaszcza, że wykluczony jest wynik remisowy w myśl regulaminu rozgrywek pucharowych.

## Mistrzostwa klasy B i C w okr. tomaszowsko-piotrkowskim

W uzupełnieniu podanych przez nas swego czasu tabelki kl. B Ł. O. Z. P. N. poszczególnych grup — zamieszczamy dziś tabelki grup: piotrkowskiej i tomaszowskiej.

Pozostały jeszcze dwa mecze do rozegrania: Koluszkowski K. S. — Hakoah oraz Tomaszowianka — Koluszkowski K. S.

Tabelki przedstawiają się następująco:

| O wejście do Ligi Okręgowej. |      |      |         |
|------------------------------|------|------|---------|
| Klub                         | Gier | Pkt. | St. br. |
| 1. Concordia (Piotrk.)       | 5    | 8    | 10:5    |
| 2. Lechja (Tomaszów)         | 4    | 4    | 5:5     |
| 3. Moszczeniński K. S.       | 5    | 4    | 8:7     |
| 4. Skra (Piotrków)           | 4    | 2    | 5:11    |

| O wejście do przyszłej A-klasy. |      |      |         |
|---------------------------------|------|------|---------|
| Klub                            | Gier | Pkt. | St. br. |
| 1. Tomaszowianka                | 5    | 8    | 11:8    |
| 2. Koluszkowski K. S.           | 4    | 7    | 26:6    |
| 3. Hakoah (Tomasz.)             | 5    | 5    | 9:6     |
| 4. Pogoń (Koluszki)             | 6    | 0    | 0:26    |

## Dożywnia dyskwalifikacja Skotnickiego utrzymana

Głośna była niedawno sprawa sportowa dożywnia dyskwalifikacji p. Skotnickiego za niesłuszne zarzuty postawione znanemu działaczowi sportowemu p. Aleksandrowi Chocznerowi.

Pan Skotnicki odwołał się do P. Z. T. K. przedstawiając jednostronny protokół komisji lokalnej. Jak się dziś dowiadujemy, Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich na posiedzeniu w dniu 21 b. m. uchwałił utrzymać w mocy decyzję swoją z dnia 4 maja r. b. dyskwalifikując dożywnia p. Skotnickiego.

## Dziś grają tenisiści polscy w Meranie

Nasi tenisiści bawią w Meranie już od środy, gdzie przygotowują się do czekających ich spotkań.

Drużyna polska wystąpi w składzie Tłoczyński, Wittman, Kobda, Jędrzejowska i Dubieńska, gdyż i Hebda zdecydował się w ostatniej chwili również na wyjazd. Turniej w Meranie rozpoczyna się w dniu dzisiejszym.

## Reprezentacja Polski grać będzie z teamem piłkarskim Śląska

Celem wyłonienia reprezentacji na międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Polska, który zostanie rozegrany w dniu 15 października b. r. w Warszawie — kapitan związkowy p. J. Kaluża polecił rozegrania meczu piłkarskiego między Teamem Polski a reprezentacją Śląska w dniu 4 października w Katowicach.

Do treningu wyznaczeni zostali oprócz zawodników śląskich następujący piłkarze: Pazurek, Mysiak, Nawrot, Król Albański, Martyna, Kotlarczyk I i Kotlarczyk II.

## Protest TUR-u w sprawie przegranego meczu z IKP.

Jak się dowiadujemy, zarząd Turu wniósł protest do władz piłkarskich w związku z przegraniem meczem o wejście do klasy A z drużyną IKP.

W proteście swoim zespół robotniczy powołuje się na fakt niezwykle znamieny a mianowicie odgrazanie się się dziego, który w sposób nieodpowiedni zwracał się do zawodników TUR-u.

## Zapaśnicy polscy startują w Jugostawji

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędzie się w Zagrzebiu międzynarodowy turniej zapaśniczy przy udziale zawodników polskich, czechosłowackich, rumuńskich, bułgarskich i jugosłowiańskich. W skład drużyny polskiej wchodzi: Rokita, Anioła, Gandawski, Neuff, Gałuszka, Gęstwiński, Gwóźdź.

## Vienna dwukrotnie pokonana w Pradze

Na jubileuszowym turnieju piłkarskim Slavii praskiej, który odbył się przed dwoma dniami pokonany został dwukrotnie mistrz piłkarski Austrii Admira a mianowicie pierwszego dnia przez Slavię 3:2, a dnia następnego przez Spartę 5:2.

## Hokejowe mistrzostwa świata odbędą się w Medjolanie

Mistrzostwa świata w hokeju lodowym odbędą się za rok 1934 — w lutym, w Medjolanie.

Na turnieju mistrzowskim Kanada reprezentowana będzie przez drużynę „Saskaton Quakers”. Finalistę pucharu „Alap Coup”, największej kanadyjskiej konkurencji w tej galeji sportu.

## Do niższej klasy spada Kolejowy KS. i Zjednoczone

Pomimo, że rozgrywki drużyn kl. B. Ł. O. Z. P. N. (grupy łódzkiej), zostały już dawno zakończone, tabelka mistrzowska uległa już dwukrotnie zmianie.

Obecnie dowiadujemy się, że tabelka ulegnie jeszcze jednej zmianie, ponieważ zawodnik Kolejowego K. S. Kauz Zygm. nieuprawniony był do gry, wobec czego klub ten traci trzy valcowery na korzyść przeciwników (ze Zjednoczonymi 2:1, z Sokołem zgierskim 2:2 i z I. K. P. 1:3). — Wskutek tego, do klasy niższej spada drużyna Kolejowego K. S. i Zjed-

noczone, a nie zespół Szternu i klub fabryczny.

Po uwzględnieniu valcowarów, tabelka obecnie przedstawia się następująco:

| Klub              | Gier | Pkt. | St. br. |
|-------------------|------|------|---------|
| 1. T. U. R.       | 12   | 18   | 34:14   |
| 2. I. K. P.       | 12   | 16   | 19:10   |
| 3. Huragan        | 12   | 16   | 23:17   |
| 4. Sokół (Zgierz) | 12   | 11   | 27:20   |
| 5. Sztern         | 12   | 8    | 15:23   |
| 6. Kolejowy K. S. | 12   | 7    | 10:23   |
| 7. Zjednoczone    | 12   | 7    | 14:35   |

## Wyniki rozgrywek o mistrzostwo hufców szkół średnich męskich

Dorocznym zwyczajem podaje się do wiadomości ogółu wyniki pracy młodzieży szkolnej w dziale Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, oraz kolejno zajęte miejsca i klasy hufców.

Decydujący wpływ na zajęte miejsce w klasyfikacji miał poza innymi wyczynami — poziom wyszkolenia strzeleckiego hufca, ilustrujący się w procentowej ilości zdobytych odznak strzeleckich oraz spełnionych strzelań estrych, jak również Państwowych Odznak Sportowych, świadczących o teźżynie fizycznej naszej młodzieży.

Mistrzem hufców łódzkich na rok 1933/34 został hufiec p. w. Miejskiego Seminarium Nauczycielskiego, który wytrwała wieloletnia praca na polu p. w. zdobył I-sze miejsce w tocznej ocenie.

Wreczenie pucharu wędrownego, oraz sztandaru pułkowego Hufców Szkolnych P. W. przez pana dowódcę okręgu korpusu mistrzowskiemu hufcowi odbędzie się w dniu 1 października o godz. 10-ej jako w dniu święta rozpoczęcia nowego roku szkolnego p. w. w głównej alei Parku Poniatowskiego w Łodzi.

Zaznaczyć należy, że Hufiec Miejskiego Seminarium Nauczycielskiego wytrwała i pełna poświęcenia praca zdobywa rokrocznie jedne z pierwszych miejsc, zajmując kolejno w ciągu trzech lat I, II i I miejsce w klasie A.

Pozatem zasługują na wyróżnienie następujące hufce p. w. w miejscowych jako to:

Państwowa Szkoła Przemysłowo - Techniczna z 7 na 2

Gim. im. Kopernika z 9 na 3.  
Szkoła Rzemiosł z 17 na 4.  
Miejska Szkoła Handlowa z 14 na 6.  
Państwowa Szkoła Handlowa z 13 na 10.  
Dobry poziom hufców Przystosowania Wojskowego przypisać należy w pierwszym rzędzie jaknajdalej idącej współpracy Dyrekcji Szkół i Panów kierowników Pedagogicznych z czynnikami wojskowymi co pozwala godzić interesy szkoły z pracami Przystosowania wojskowego.

Podaje się poniżej kolejne miejsca zdobyte przez poszczególne hufce p. w.

- 1) Miejskie Semin. Naucz.
- 2) Państw. Szkoła Przem.-Techn.
- 3) Gimn. Kopernika
- 4) Szkoła Rzemiosł.
- 5) Gimn. Zimowskiego.
- 6) Miejska Szkoła Handlowa.
- 7) Gimn. Tow. Niemieckiego.
- 8) Gimn. Piłsudskiego
- 9) Gimn. Narutowicza.
- 10) Państw. Szkoła Handlowa.
- 11) Gimn. Zgromadzenia Kupców.
- 12) Gimn. B. Prusa.
- 13) Państw. Gimnazjum Naucz.
- 14) Gimn. P. O. W.
- 15) II-gie Gimn. Żydowskie.
- 16) Przem. Szkoła Żydowska.
- 17) I-sze Gimn. Żydowskie.
- 18) Gimn. Tow. Szerz. Ośw. wśród żyd.
- 19) Gimn. Kacelnosna.
- 20) Gimn. Społeczne.
- 21) Gimn. Ks. Skorupki.

## Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

**Sobota:**  
Piłka nożna: Boisko DOK, godz. 15.15 mecz o puchar ŁOZPN-u; WKS — ŁTSG. Poza to w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrz. kl. C.  
Gry sportowe: Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo

**Niedziela.**  
Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 15-ej mecz ligowy: ŁKS — Cracovia, poprzedzony przedmeczem o mistrz. kl. C. ŁKS III — Makabi III. Boisko DOK, godz. 10.30 mecz o puchar ŁOZPN-u: SKS — Union Touring. Boisko przy ulicy Wodnej o godz. 10.30 mecz o puchar ŁOZPN-u: Makabi — Wima i o godz. 15-ej mecz finałowy o mistrz. grupy w kl. C: Bar-Kochba — Sztern (Pab.). Boisko Widzewa o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. B. (fin) Ikape — PTC. Poza to na prowincji dalsze mecze o mistrz. i towarzyskie.

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

— Lekkoatletyka. Na stadionie ŁKS. o godz. 10-ej biegi naprzelaj o nagrodę Tow. Nauczycieli Wychowania Fizycznego.

Boks. W sali Teatru Popularnego, przy ul. Ogrodowej 18, od godz. 11.30 międzyklubowe zawody bokserskie organizowane przez IKP.

Kolarstwo. W Pabjanicach o godz. 8-ej wyścig kolarski na 50 klm. o nagrodę przechodnią ŁKS-u.

## Sztern — B. Kochba Finałowy mecz o wejście do klasy B

Finałowy mecz „Bar Kochba” i Sztern odbędzie się w niedzielę, dnia 1 października o godz. 15-ej na boisku Union-Turing.

Obie drużyny występują w najsilniejszych składach. W drużynie Bar-Kochby weźmie udział zawodnik Drukarz.

W sferach sportowych powyższy mecz budzi wielkie zainteresowanie.

## Final turnieju o mistrzostwo Pacyfiku

Finały turnieju międzynarodowego w tenisie o mistrzostwo Pacyfiku przyniosły następujące wyniki:

Perry — Jiro Sato 6:4, 1:6, 6:3, 7:5.  
Mis Round (Anglia) — Marble (St. Zj.) 6:2, 8:6. W grze mieszanej para amerykańska Ryan — Vines pokonała parę angielską Round — Perry.

## Piłkarstwo w Italji

Na piłkarskich boiskach Italji rozegrano ostatnio następujące mecze: Palermo — Livorno 3:1, Ambrosiana — Napoli 2:1, Juventus Turyn — Casale 6:1, Lazio — Vercelli 1:1, Brescia — Torino 1:0, Triestina — Genova 1:0, Roma — Fiorentina 3:1, Bologna — Milano 2:1, Aleksandria — Padova 3:0.

## Skład Ł. K. S-u na mecz z Cracovią

W związku z jutrzejszym meczem ligowym ŁKS — Cracovia, który odbędzie się o godz. 15 na stadionie ŁKS-u dowiadujemy się, że drużyna łódzka wystąpi w składzie następującym: bramka: Piasecki, obrona: Karasiak, Fliegel, pomoc: Pegza I, Welnic, Janek, atak: Król, Sowiak, Tadeuszewicz, Miller i Koprowicz. Sędziować będzie b. gracz poznańskiej Warty p. Staliński.

**P. O. S. hartuje ciało**

## Powódź w Meksyku



Straszliwy orkan, który szalał nad portem meksykańskim Tampico, pochłoniął 300 ofiar w ludziach. Około 3000 rannych przebywa w szpitalach i domach prywatnych. Wyrządzone szkody sięgają 3 milionów dolarów. Na zdjęciu (na lewo) stara ulica portu oraz (na prawo) nowoczesna ulica w zamerykanizowanej dzielnicy.

## Wyciągi łodzi ratunkowych



W Brooklynie w Stanach Zjednoczonych odbyły się międzynarodowe wyciągi łodzi ratunkowych. Zwyciężyła załoga amerykańskiej łodzi „M. C. Teagle”.

## Międzynarodowa konferencja lotnicza w Londynie



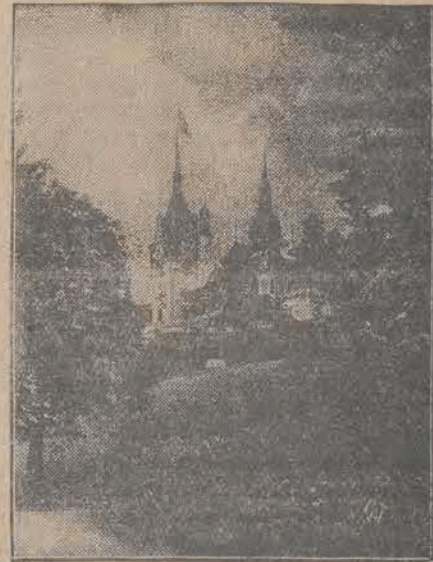
W Londynie odbyło się otwarcie międzynarodowej konferencji lotniczej, na której reprezentowanych jest 30 państw. — Na zdjęciu prezydium konferencji z angielskim ministrem lotnictwa (stoi) lordem Londonderry na czele.

## Przeszkolenie przeciwgazowe w szkołach



Instytut Gazowy w Warszawie urządza w szkołach krótkie wykłady o obronie przeciwgazowej, połączone z pokazami. Na zdjęciu — lekcja zakładania masek przeciwgazowych w jednej ze szkół powszechnych na Pradze.

## 50-lecie zamku królewskiego w Sinaia



Zamek królewski Pelesz w Sinaia w Rumunii obchodził w tych dniach 50-lecie swego istnienia. Na uroczystościach, które odbyły się z tej okazji był obecny król jugosłowiański Aleksander.

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Powrót do domu

Jeszcze jedno spojrzenie. Pokój hotelowy, jak wszelkie inne. Jasny, słoneczny, z przepięknym widokiem na rzekę.

Tu spędziła całe trzy tygodnie. A teraz już wyjeżdża. Jeszcze jedno spojrzenie i koniec. Musi wracać z tej pięknej miejscowości kuracyjnej, rozstać się z wspaniałym, luksusowym hotelem i wrócić do miasta, do szarej codzienności...

Po kilkunastu minutach Stella już siedzi w wagonie. Pociąg mknie coraz szybciej. Stella jest zupełnie sama i rozmyśla.

Jak to wszystko, szybko przemineło! Wydaje jej się, że dopiero wczoraj Wiktor odprowadził ją na dworzec.

Gdy pociąg już ruszał, zbladł nagle i głośno zawołał:

— Popraw się dobrze! A gdy wrócisz za trzy tygodnie, wówczas...

Stella nie dosłyszała ostatniego słowa. Ale przecież wiedziała doskonale, o co mu chodziło.

Chciał jej powiedzieć, że po jej powrocie weźma ślub.

Właściwie wszystkie koleżanki jej zazdrościły. Wiktor był przecież za młodym człowiekiem. Ale jej to nie mogło wystarczyć.

Wiktor był o dwadzieścia lat starszy od niej i nie odpowiadał jej pod żadnym względem.

Gdyby chodziło tylko o nią, z pewnością nie utrzymywałyby już dawno z nim żadnych stosunków. Ale w grę wchodziła jeszcze jej matka. Biedna, sterana życiem staruszka, która tak marzyła o tej partii. Zamożny zięć przecież jej z pewnością zapewni środki utrzymania.

Wyjeżdżając do modnej miejscowości kuracyjnej, Stella była pełna najlepszych myśli. Wydawało jej się, że tam właśnie spotka mężczyznę, który będzie jej odpowiadał i wówczas bez żadnych skrępowań zerwie z Wiktoorem. Ale te nadzieje się nie ziściły.

Miała wprawdzie wielu znajomych, jednak żaden z nich nie zwrócił na nią szczególnej uwagi. Teraz więc, powracając do domu, rozumiała już doskonale, że niema innego wyjścia. Musi zostać żoną Wiktora.

I nagle ku swemu zdumieniu spostrzegła, że jakiś mężczyzna, stojący na kurytarzu, uważnie ją obserwuje.

Po chwili już przypomniała sobie, że widywała go nawet w parku kuracyjnym. Był bardzo przystojny, młody, elegancki, więc nie dziwnego, że wów-

czas zwrócił na niego uwagę.

Stella odwróciła głowę.

Nie wypadło przecież...

Ale gdy po godzinie spożywała obiad w wagonie restauracyjnym i nieznajomy zbliżył się do jej stolika, pozwoliła mu się przysiąść.

Młody mężczyzna był bardzo rozmowny. Początkowo Stella odpowiadała bardzo lakonicznie na jego pytania, ale stopniowo czuła się coraz swobodniej.

Młody mężczyzna zamówił butelkę węgierskiego wina.

Wino dodało dziewczynie jeszcze więcej animuszu. Była już znów bez troska, wesoła, jak w ciągu tych całych trzech tygodni urlopu.

— Pani mieszkała w hotelu kuracyjnym, prawda? — pytał ją młody mężczyzna.

— Tak, w hotelu.

— A ja tam zaledwie wytrzymałem trzy dni. Nie znoszę tej atmosfery.

Wolałem przenieść się do zwykłego, ehlopskiego domu. Lubie przedewszystkiem prostotę. Teraz jednak żałuję bardzo, że nie przychodziłem do hotelu, lub przynajmniej do restauracji. Pani chyba tam była częstym gościem. Pewno pani lubi tańczyć, prawda?

— Tak, lubię — odpowiedziała mu. — I tańczyłam rzeczywiście dość często.

Rozmowa na parę chwil się urwała. Stella nagle straciła dobry humor.

Uświadomiła sobie bowiem, że ta znajomość przyszła zbyt późno. Gdyby go poznała przynajmniej przed tygodniem, możeby jej życie ułożyło się zupełnie inaczej.

Teraz już przecież nie mogła nań liczyć. On jedzie do innego miasta, za kilka godzin się rozstana i chyba nigdy więcej się nie zobaczą.

Ostatnie dwie godziny spędzili w jej przedziale. Gdy mieli się już rozstać, zaczął się domagać, by mu podała swoje nazwisko i adres.

Stella zmyśliła jakiś adres. Pocóż miała mu podać prawdziwy?

Wiktor jest przecież bardzo zazdrosny. Przelotna znajomość w pociągu nie może mieć dla niej żadnego poważniejszego znaczenia.

Gdy się żegnali na stacji, młody mężczyzna przycisnął ją do siebie i pocałował w usta. Nie bronila się. Należało przecież jakoś zakończyć ten kilkugodzinny romans.

A gdy została znów sama w przedziale, długo myślała o nieznajomym.

Może zrobiła głupstwo? Może należało podać prawdziwy adres.

Kto te, czy nie przyjechałby po nią, nie wyrwał jej z tego nienawistnego środowiska.

Lecz klamka już zapadła. Za parę godzin powróci do miasta.

A za tydzień pewno będzie żoną Wiktora.

Tlum. D.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17 Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BEDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ul. Zeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Senkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Hłzecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartza.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.